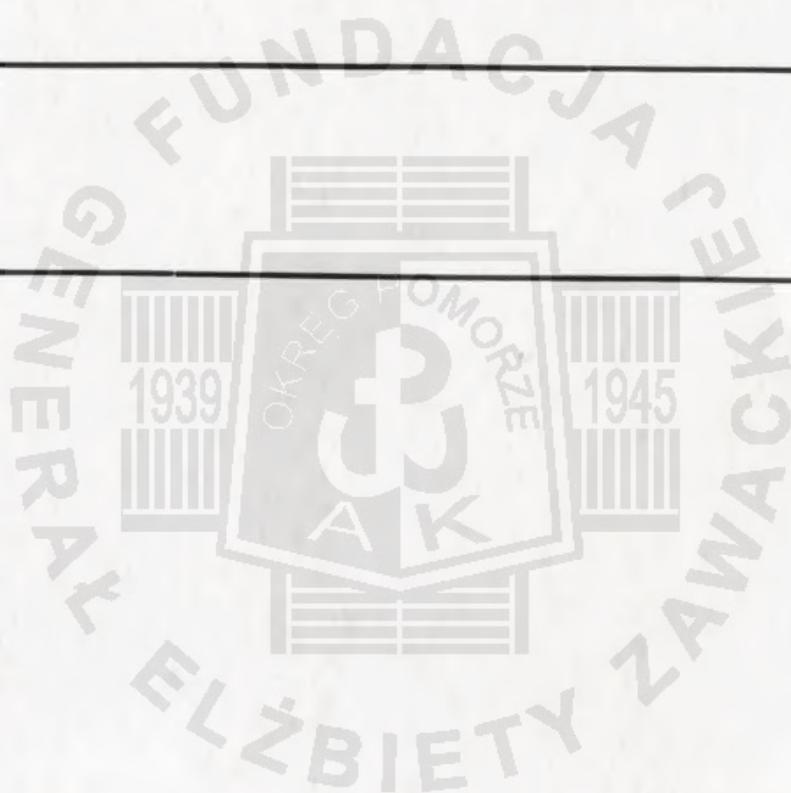


Imię i nazwisko
poprzedni nr s.: 373/986

karty nosk. - 1/95 kD

18

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
i Wojskowej Służby Polej
Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl
KRS 00000 41692
NIP 56 16 25 127; REGON 870502736
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5000



Toruń

Toruń

Barbarka AK

Dąbrowski Henryk
ps. „Rydel”, „Socha”

Nr: 373/986 Pom.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Dobrowski Henryk

J: M-373/986 Pom.

Tomini A.K.

I./1. Relacja *lc. 3 s. 1-4*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

M. z. E. Lianowski *lc. 1 s. 1-2*

V. Nazwiskowe karty informacyjne *lc. 3*

VI. Fotografie *brak*

1/1. Delajca - Dobrowski Henryk

1. Delajca - list Henryka Dobrowskiego do Fundacji z 28. 12. 1990 r., mpis, oryg. k. 3 s. 1-4 z wierszem - fragmenty



W 167/17/81 6529/17/90

Szanowna Pani

Już na wstępie przepraszam, jeżeli coś wyjdzie "nie tak" w tym liście. Jeszcze nic z takim trudem nie przychodziło jak napisanie tego listu, bo przypominało mi się, wycytane zaraz po wojnie, czyjeś słowa :

"...błąkają się po lasach, z orłami i ryngrafami, ni to zakon rycerski, ni to banda wdzięczonych..."

Po części, jestem jednym z tych "zakonników", choć mniej, może "leńnych," a bardziej - "zabłąkanych" .

Proszę również wybaczyć, że z takim listem zwracam się do Pani, ale teraz jest to jedyna, dla mnie, droga.

W lutym br. zwróciłem się z podobnym listem do Pana doktora Krawczyka z Instytutu Historii PAN, współpracującym z S Ż AK i Archiwum Wschodnim ale do tej pory, otrzymałem jedynie odpowiedź, że list ten przekazano do Polskiego Towarzystwa Historycznego. - Chodziło mi o informację z terenu Warszawy o akowcach z batalionu "WIGRY" - Tadeuszu Maciągu i księdzu, względnie zakonnikowi, Rostworowskiem.

Cała sprawa przedstawia się następująco :

W lutym 1944 roku zostałem zwerbowany do współpracy czy służby, trudno to dzisiaj nazwać, w AK, przez niejakiego pana Lewickiego - nauczyciela w Gim im Kopernika, ps. "KRUK" i "KORAB" - dowódcę placówki w miejscowości o tej samej nazwie : KORAB, osady leśnej w nadleśnictwie Barbarka pod Toruniem.

W tym Nadleśnictwie pracował również mieszkający w oddalonym o 10 km Brachnowie, kolega szkolny - Grajkowski Zygfryd, współpracujący bezpośrednio z Lewickim. -

Ja, od września 1942 roku pracowałem w piekarni w Brachnowie, której właścicielem był od przed wojny, niejaki Antoni Schreder, który przyjął tzw listę niemiecką i służył w wojsku niemieckim.

Wymieniony kolega : Grajkowski przynosił mi do przechowywania broń, zorganizowaną przez placówkę "KORAB" czy też pana Lewickiego.

Przechowywana u mnie w piekarni broń, była następnie przekazywana właśnie poszukiwanemu przezemnie Maciągowi, który, na podstawie przysyłanej przez księdza Rostworowskiego przepustki, przewoził broń do Warszawy i to pewnie że dla Batalionu "WIGRY".

Wymieniany Tadeusz Maciąg przebywał w Brachnowie na robotach przymusowych, u Niemca bałkańskiego, nawet o polskim nazwisku : Jakubowski, a osiedlonego na gospodarstwie państwa Sztymbickich - wywiezionych do rzeszy na roboty przymusowe.

Pan Maciąg otrzymał od nas : pistolet "Vis" produkcji pol. z 1938 roku, 4 szt. pistoletów "Walter" i 2 szt. Parabellum" prod. niemieckiej, oraz w częściach 1 szt. "bergman" /rkm/

Po wkroczeniu w lutym wojsk radzieckich, zostałem zabrany ponownie do tej samej piekarni, gdyż Rosjanie nie potrafili obsługiwać parowej, półmechanicznej - pracowałem z nimi do początku marca aż padł Grudziądz i zostałem zabrany przez Rosjan /tego zaplecza/ aż pod Piłę, skąd uciekłem, pozostawiając tabor.

Po powrocie do Brachnowa dowiedziałem się, że NKWD zabrało nie tylko Grajkowskiego Zygfryda, który dostarczał broń, ale również jego Ojca, oraz mieszkańców tego Brachnowa: Szumotałskiego, Stróżyka, Sawickiego i mojego Ojca Szczepana. - Pan Sawicki i Ojciec uciekli gdzieś pod Jwien - cem w drodze do Minska, a pozostali : Grajkowski z synem, Szumotałski i pan Stróżyk nie powrócili do dzisiaj. Ludzie ci nie mieli nic z niczym do czynienia, pracowali w melioracji po okolicznych majątkach, podobno sprawca donosu do NKWD był ich szef, jak głośno mówiono - Orłowski, też mieszkaniec Brachnowa.

W moim liście do dr Krawczyka, chodziło właśnie o odszukanie śladów z okresu okupacji współpracy z wymienionym pan-em Maciągiem, co byłoby może podstawą do udowodnienia, choćby, przekazywania broni dla Warszawy. Wspomnę jeszcze, że Pan Lewicki - "KORAB", współpracował prawdopodobnie z oddziałem "Jedlina" czy "Jodła" - już nie pamiętam, i był jednym z tych, którzy pomogli, jesienią 1944 roku, grupie spadochronowej por. Miklakiewicza. Szanowna Pani, jako prowadząca "Archiwum" sprawy i dzieje pomorskiego AK - wie bardziej dokładnie, gdyż ja byłem "za maluczki" i pamięć nie ta. Szanowna Pani - Gdyby na wyżej opisany temat był jakiś ślad w Pani Archiwum byłbym bardzo wdzięczny, gdyż pragnieniem moim jest by zachować, choćby dla wnuczek to, co tylko jest możliwe, gdyż... jakby ktoś dobrze policzył, to tego mojego, wymienionego na wstępie "Zakonnictwa", uzbierałoby się prawie 15 lat. Wyglądałoby to tak :

Początek w 1944 roku opisany, po trochę wyżej, potem rok 1947 służba w wojsku i pierwsze aresztowanie, /w ramach tzw. czystki w Pom Okręgu Wojskowym./ Czerwiec 1948 drugie aresztowanie, ale jakoś szczęśliwie bez dowodów i po 3-ich i 5 -ciu miesiącach zwalniany, aż wreszcie...nie udało się.

Jako jeden z ostatnich "przywódców" Konspiracyjnego Wojska Polskiego" na terenie pomorza centralnego i zachodniego, aresztowany w Wigilię 1953 roku i już w kwietniu 1954 skazany przez Sąd Wojskowy w Koszalinie, w grupie 9 osób, na karę 12 lat więzienia z art.86, 46, 48, 49, Kodeksu Kar. i art.4 MKK, potem "ronki i Sieradz. W styczniu 1957 roku zostałem warunkowo zwolniony w oparciu o amnestię z czerwca 56 roku.

Tak, do tej porv, żyjąc "warunkowo", jakoś wytrzymałem w nadziei, że "jakoś to będzie".

Moja gorąca prośba jest, by zechciała Pani rozważyć, czy może być dla mnie miejsce w SZŻ AK, pomijając już czy znajdzie się jakiś ślad z tego epizodu, od 1944 roku, czy nie, bo, jak doniosła prasa, na ostatnim zjeździe w Warszawie podjęto decyzję, że istnieje możliwość wstępowania do SZŻ AK członków innych organizacji zbrojnych również z okresu powojennego.

W naszej akcji propagandowej, miałem skromny udział w "W świetle prawdy" i "Polacy" - część trafiło również na stół sędziowski w czasie rozprawy. Jednym z wielu, był "wiersze", takie proste w słowach, jak prostym byłem człowiekiem, chodzący często bosy i głodny do szkoły. Proste pewnie dla tego, że... Prosiutka była dróżka

- piaskiem wysypana,
a przy niej, jak wróżka
ta wierzba rozczochrana
co padła w poprzek drogi,
bo niebo pękło nad ziemią
i nie odpocznę - ubogi,
już nawet duchy nie podrzemią...

Urywki, które pozwala sobie załaczyć, pochodzą z tamtych właśnie, młodzień-
czych lat, a urywki podobno, przez kogoś "podszlifowane", ukazały się w
"Dzienniku Polskim" w Londynie - dziwne to trochę, bo jedynym, który mógł
znać co kolwiek, to właśnie ten poszukiwany Pan Maciąg, a przecie to rok
1944, a nie ów-niej...?

Łącząc wyraz szacunku, ośmielałem się prosić o Pani zdanie, czy warto wracać
do takiej "przeszłości", bo przyznam się, że jesienią ub. roku, wstępnie, przed-
stawiłem swoją "przeszłość" Panom : Skoczywasowi i płk. Czyżowi, to pierwszy
powiedział "...za to najwyższy krzyż". Za chwilę jednak omal serce nie sta-
nęło, bo Pan płk. czyż przeczytał i rzekł... "Nic nie słyszałem" !?
Tak oto minął blisko rok i to jest jest prawdziwy powód zwrócenia się do
Pani.

Z Pow. Henryk Dąbrowski /"Rydel"/ "Ochoa"/

87-100 Toruń Piskorskiej 3 d m 50

Tel. 48-50-22

Spyłacz Janie Dąb

[Signature]

[Signature]
5

4

/urwyki z 1-go/

...Nad Wisła żałobnie ptak zaśpiewał
Chaty spalone i zwalone drzewa.
Odeszli z nad Wisły, Sanu i Bugu
Jakby Ojczyźnie nie spłacili długu.

Szli jako obrońcy, jako Straż Kresowa
tych chat Poleskich... i Wilna i Lwowa
-Obdarci i głodni jak pielgrzym ubogi
szukali przyjaciół...atu same wrogci.

Nie drgnęły śpiące Smoleńskie wieże
choć echo niosło strzały i pacierze.
Uciekło za chmury kwietniowe słońce
jakby ze strachu...że takie tysiące,
że Orły upadły w piach zbotwiały
bez krzyża, trumny i bez chwały
i nie ogrzało skrwawionego piasku
ani sosenek...Katynskiego Lasu.

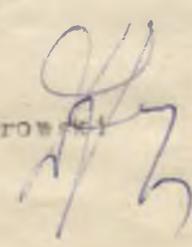
...Może kiedyś muzyk weźmie na klawisze
skargę tych mogił i niebem zakotłusze,
o kiedy na nim księżyc stanie
Smoleńskie wieże wyją z mroku
i wielu zapyta : CZY BYŁES-PANIE
tam, nad tym laskiem - czterdziestego roku ???

/urwyki z 2-go wierszyka/

Gdybyś - O Panie, dojechał te krainy
w których Narody ginęły bez winy,
Gdybyś to dojechał gdzie władca ślepy
zamienia w cmentarze tajgi i stepy
- Słońce nad Kotłyma jaśnie by świeciło
i możeby próbów tyle nie było.
Czy pod tym niebem nie widać krainy
gdzie w piecach palone Córki i Syny ?
Gdzie jeszcze w kolebce a już w żałobie
i wolność rycza jedynie w grobie?
Czy na tej ziemi ktoś pomoże
wciosać krzyże - Sprawiedliwy Boże ?
Czy na tej ziemi ktoś żyw zostanie
by klęknąć na mogiłach - Sprawiedliwy Panie ?

...czy mnie tylko wiedzieć
gdzie zrodził się kat ?
Za górami za morzami
milczy Rzym i świat...

H. Dąbrowski



IV/1. Korespondencja z E. Zawacką:

1. List do S. Dybrowskiego z 12.03.1991
- dot. relacji, mpis kop.

k. 1 s. 1-2



FUNDACJA
Maciejów Pomorskich Armii Krajowej
ul. Piłsudskiego 37 p. 20, tel. 28 322
87-000 TORUŃ

Rel. M-573986

1

Toruń, 12-03-1991

L.dz.161/A/91

Pan Henryk Dąbrowski
Toruń, ul. Piskorskiej

Szanowny Kolego,

Dziękuję za list i przepraszam za opóźnienie odpowiedzi /ni było
mnie w Toruniu/.

O AKowcach Maciągu i Lewickim nie mamy w naszym archiwum informacji
Umieściłam ich w dziale "Poszukiwania" naszego Biuletynu, który poślę
również do Zarządu Gł. Sw. Zw. ŻAK w Warszawie. W Rypinie mieszka AKo-
wiec Grajkowski Jan, pytam go o Zygryda. W środę, 27 bm. będzie na na-
szym klubowym spotkaniu dowódca "Jedlin", proszę przyjść /Bibl. UMK
godz. 17/ i zapytać go o Lewickiego.

Łączę serdeczne pozdrowienia i załączam "deklarację "

2

naszego Klubu na wypadek, gdyby Pan chciał włączyć się do naszych prac



T: M-373/986 Pom.

Toruni

Dąbrowski Henryk

v. Szary informacyjne

K. 3

Dąbcowski Henryk

ul. Piskorskiej

Toruń

zob. kłacja 47asna M-373/986

zuerbowany do uspołprawy przez Lewickiego, nauczyciela
w Gimnaz. im. Kopernika w Toruniu ps. Kruk i „Korab”.
Był dowódcą placówki AK Korab, mieszczącej się w
osadzie leśnej w nadleśnictwie Babianka pod Toruniem.
W nadleśnictwie tym pracował mienikawiec Brochnow
Grajkowski zyskał, kolega szkolny Dąbcowski.
Dąbcowski pracował w piętami Antoniej Schneidera.
Tam przechowywał broń, która przynosił mu Lewicki.
Dąbcowski przechowywał przez siebie broń przekazywał
Maciejowi

2.1



Dębnowski Henryk

Toruń 4
AK

T.: Grajkowski Zygfryd, Imp. Brodnica, N M-337/99,
I, 2/1,
MGr 95

Lebrowski Henryk

aresztowany 6-9 marca 1940

Tomus 3
Patrolu Śmierci

Ważliński Z., Z dziejów ruchu oporu...
Dziennik, 15, s. 60

Henryk Mielas. - 1995 KP

SKOROSZYT



Toruń, ul. Piłsudskiego

M-³⁷³~~372~~-986

Toruń
AK

I. Dąbrowski Henryk
(skoroszyciel)

Daubrowski Henryk



SZWP "UNIPAP" Sp. z o.o. Zakład Produkcyjny
59-220 Legnica, ul. Jaworzyńska 17/19
POLSKA

TECZKA DO AKT

PKWiU 22.22.20-50.50

SWW 1824-33

ZN-96/1



5 904149 026004 >